

Tomasz Nowicki

Wizytacja Fary bydgoskiej z 1745 roku jako przykład źródła do badań nad wyposażeniem kościoła¹

Instytucja wizytacji kościelnych była dobrze znana jeszcze w okresie średniowiecza, ale nie nabrała wówczas powszechnego charakteru. Wręcz przeciwnie, gdyż w pierwszej połowie XVI stulecia niemal w ogóle zaprzestano przeprowadzać wizytacje. Paradoksalnie to reformacja (zainicjowana w 1517 r. przez Marcina Lutera) była pośrednią przyczyną gwałtownego rozwoju metod wizytacyjnych. Ostateczny bowiem rozłam w zachodnim chrześcijaństwie postawił przed Kościołem katolickim zadanie naprawy stosunków wewnątrzkościelnych. W tym celu papież Paweł III zwołał do Trydentu w północnych Włoszech sobór powszechny, którego obrady trwały od 1545 do 1563 r. Zgromadzenie to, w którym ze strony polskiej w końcowej fazie obrad najaktywniej brał udział biskup warmiński Stanisław Hozjusz, miało olbrzymi wpływ na Kościół, widoczny jeszcze nawet w XIX w. W Trydencie podjęto szeroką dyskusję nie tylko na tematy wiary, ale uregulowano też sprawy organizacyjne Kościoła. Sobór ustalił ostatecznie autorytet papieża i biskupów, a przyjęty rzymski katechizm stał się fundamentem doktryny odradzającego się Kościoła. Wraz ze wzmocnieniem doktrynalnym i politycznym szła w parze reorganizacja strukturalna i odnowa kleru. Ojcowie soboru uporządkowali między innymi kwestię nadawania beneficjów kościelnych i wprowadzali większą dyscyplinę wśród duchowieństwa, co budziło zresztą duże opory w Polsce. Olbrzymie znaczenie w powodzeniu reformy miały mieć zakony, zwłaszcza zaś kongregacje zakonne powstałe w wyniku obserwacji w ramach starych struktur (np. karmelici bosi, kapucyni czy reformaci), jak również całkowicie nowe zgromadzenia, jak zwłaszcza jezuita, ale też bonifratrzy czy pijarzy. Sobór zadbał też

o odpowiednią edukację, szczególnie duchowieństwa diecezjalnego, gdyż przede wszystkim poziom wykształcenia tej grupy kleru w dużej mierze warunkował powodzenie długofalowych procesów reformy i w konsekwencji objęcie nimi również szerokich mas społeczeństwa. Owocem prac soboru był między innymi dekret stanowiący, by w każdej diecezji, stosownie do jej potrzeb, powstało seminarium duchowne. Jego podstawowym zadaniem miało być kształcenie przyszłych kapłanów, którzy byliby zdolni podołać nowym wyzwaniom.

Jednym z przejawów reformy trydenckiej, istotnym w kontekście naszego artykułu, był obowiązek przeprowadzania w miarę częstych wizytacji kanonicznych parafii. Jak już wspomniano, ojcowie soboru powrócili do znanej średniowiecznej praktyki i przypomnieli biskupom o obowiązku wizytacyjnym. Wizytacje stały się wręcz najważniejszym sposobem na zacieśnienie kościelnego systemu kontroli. Dzieliły się one w zależności od zakresu kontroli na wewnętrzne (osobowe) i zewnętrzne (rzeczowe). W wewnętrznych badano stan duchowny, w zewnętrznych zaś skupiano się przede wszystkim na sprawach materialnych, instytucjonalnych i społecznych. Natomiast w zależności od tego, kto wizytację przeprowadzał, znamy kontrole generalne (biskupie), archidiakańskie i dziekańskie. Ponadto wizytacje mogły mieć charakter generalny (bo zostały zarządzane dla całej diecezji na polecenie biskupa), nadzwyczajny (w celu kontroli jakiegoś szczególnego zagadnienia) i zwykły (odbywające się cyklicznie).

Większość zachowanych dziś wizytacji ma charakter zewnętrzny, ale i tu zakres informacji w nich zawarty jest olbrzymi. Kwestionariusz wizytacyjny obejmował kilka podstawowych problemów. Po pierwsze, wizytatorzy opisywali parafię określając jej przynależność administracyjną oraz teren, który obejmowała. Z kolei dokładnie przedstawiali kościół parafialny, ewentualnie także inne świątynie znajdujące się w granicach parafii (filie, kaplice publiczne i prywatne, klasztory, świątynie innowiercze). Nie ograniczali się tylko do generalizującej charakterystyki budynków, ale szczegółowo opisywali wnętrze kościoła, jego wyposażenie, sprzęt i księgi liturgiczne. Nie uszło ich uwagi otoczenie świątyni, cmentarz czy dzwonnica.

Kolejna grupa pytań dotyczyła instytucji przykościelnych, takich jak np. bractwa, szpital, szkoła. Ważnym punktem wizytacji była informacja

o duchowieństwie pracującym lub nawet tylko mieszkającym na terenie parafii. Z tą problematyką wiązało się z kolei zagadnienie duszpasterstwa. Nie byłoby jednak duszpasterstwa, gdyby nie było parafian, którzy również byli obiektem zainteresowania wizytatorów. Niezwykle istotną kwestią, bardzo szczegółowo omawianą, było uposażenie parafii, będące materialną podstawą jej funkcjonowania. Wszelkie uwagi i zalecenia zebrane były w dekretach reformacyjnych.

Tak więc kompleksowa i przekrojowa ocena stanu parafii danego dekanatu, archidiakonatu czy diecezji, zebrana w źródłach wizytacyjnych, ma dla współczesnych badaczy kolosalne znaczenie i jest nieprzebraną kopalnią wiedzy na temat stosunków materialnych, społecznych i religijnych dawnej Rzeczypospolitej. Zresztą w literaturze historycznej zwracano już uwagę na wartość wizytacji jako źródła przydatnego w różnego rodzaju badaniach. Na ich znaczenie wskazywał między innymi S. Litak, który szczegółowo przedstawił problematykę wizytacyjną i na nich oparł znaczną część swych badań.² Podobnie rolę wizytacji kanonicznych postrzegał S. Librowski.³ Na przydatność źródeł wizytacyjnych w badaniach nad duchowieństwem katolickim zwrócił uwagę S. Olczak⁴, zaś w badaniach nad historią kultury materialnej wyjątkową rolę wizytacji ukazał D. Główka.⁵

Również wizytacja dekanatu bydgoskiego z 1745 r. nie odbiega zasadniczo od wyżej przedstawionej problematyki. Należy ona do wizytacji dziekańskich nadzwyczajnych.⁶ Wówczas w skład dekanatu bydgoskiego wchodziły następujące parafie miejskie: Bydgoszcz, Fordon, Koronowo i Solec oraz wiejskie: Byszewa, Dąbrówka Nowa, Dobrcz, Osielsko, Włóki i Wtelno. Ponadto na dekanat składały się również kościoły filialne, a mianowicie Wudzyn (filia kościoła we Włókach), Żołędowo (filia Osielska) oraz Strzelewo (filia Dąbrówki Nowej). W samej zaś Bydgoszczy oprócz kościoła parafialnego wizytator odnotował kościoły i kaplice znajdujące się na terenie parafii: na przedmieściu kujawskim św. Idziego i św. Stanisława i na przedmieściu chwytowskim Trójcy Świętej i Krzyża Świętego. W czasie przeprowadzanej wizytacji dekanat bydgoski był częścią większej jednostki, a mianowicie archidiakonatu kruszwickiego i wraz z nim wchodził w skład diecezji włocławskiej.

Parafie dekanatu, za zgodą biskupa włocławskiego Walentego Czapskiego, kontrolował ksiądz Antoni Stanisław Łąkiewicz, dziekan bydgo-

ski i pleban we Wtelnie. Wizytę przedsięwziął w kwietniu i maju 1745 r. Szczegółowo przedstawiał różne zagadnienia związane z poszczególnymi parafiami. Czytając jednak tekst źródła, ma się wręcz wrażenie, że ksiądz Łąkiewicz zwracał największą uwagę na kwestie materialne, zwłaszcza zaś w aspekcie wyposażenia kościoła i uposażenia parafii.

Wizytator dekanatu opisywał świątynie według pewnego stałego schematu. Po pierwsze, przedstawiał kościół z zewnątrz, informował o jego otoczeniu, ewentualnym spaleniu i odbudowie, wezwaniu i patronacie. Z kolei dokładnie informował o wnętrzu, to znaczy o ołtarzu głównym, o ołtarzach bocznych, o ewentualnych kaplicach. Nie uszła jego uwagi chrzcielnica, ławki, konfesjonały czy ambona. Wyjątkowe miejsce w opisach Łąkiewicza zajmuje skarbiec kościelny i jego zabezpieczenie. Następnie skrupulatnie przedstawiał srebra kościelne, a nawet inny sprzęt wykonany choćby z cyny, mosiądzu czy nawet żelaza. Sporo miejsca poświęcił szatom i księgom liturgicznym.

Kolejna grupa zagadnień dotyczyła podstaw materialnych funkcjonowania danej parafii. A zatem wizytator dogłębnie analizował uposażenie kościoła, często ze szczegółowym opisem wielkości i umiejscowienia wszystkich należących do parafii pól, poletek, łąk, łączek, ogrodów i sadów. Wnikliwie przedstawiał wszystkie legaty i zapisy pieniężne. Następnie opisywał gospodarstwo plebańskie: plebanię, wszystkie budynki gospodarcze, inwentarz plebański tak żywy, jak i martwy. Przy wymienianiu miejscowości wchodzących w skład parafii ksiądz Łąkiewicz zwracał baczną uwagę na wysokość danin kościelnych, a zatem mesznego i dziesięciny. Jeśli do kaplic lub ołtarzy przynależało jakieś uposażenie, również szczegółowo je opisywał.

Związłe natomiast informował o parafianach. Dane na ich temat dziekan bydgoski ograniczał w zasadzie do podania liczby przyjmujących sakramenty, czasem wspominał o niekatolikach. Podobnie oszczędnie wypowiadał się o organiście, wikarym, czasem, choć rzadko, wspominał o plebanie. W przypadku duchowieństwa brak w wizytacji przeprowadzonej przez Łąkiewicza na przykład informacji dotyczących choćby wieku kapłana, jego pochodzenia terytorialnego, miejsc kształcenia, danych o czasie i szafarzu święceń kapłańskich, instytucji na beneficjum. Podobnie nie znajdujemy wzmianek o porządku nabożeństw, o bractwach religijnych, o szkole czy o szpitalu.

Z punktu widzenia badacza dziejów Bydgoszczy, wizyta księdza Antoniego Łąkiewicza w kościele farnym i szczegółowy opis stanu parafii ma sporą wartość poznawczą. Szkoda jedynie, że trzy początkowe strony dotyczące bydgoskiej parafii są uszkodzone.⁷ Większość jednak kart zachowała się w całości i jest bardzo dobrze czytelna. Wartość tego źródła jest tym większa, że autor opisał skrupulatnie niemal wszystkie bydgoskie kościoły, pomijając tylko zakonne.

Ten krótki artykuł ma na celu przedstawienie wizytacji bydgoskiej fary z 1745 r., jako źródła przydatnego do badań nad wyposażeniem kościoła. Jednak dokładna i drobiazgowo analiza ołtarzy, ławek, konfesjonatów, szat i ksiąg liturgicznych czy też różnych innych przedmiotów przechowywanych w jednej parafii, byłaby z pewnością nużąca dla czytelnika. Ponadto siłą rzeczy ograniczałaby się w zasadzie do przedstawienia stanu zarejestrowanego w źródle. W takim wypadku szersze badania porównawcze, obejmujące na przykład więcej parafii lub kilka przekrojów wizytacyjnych, byłyby bez wątpienia bardziej wartościowe.

Chcąc mimo to przybliżyć charakter wizytacji księdza Antoniego Łąkiewicza i ukazać, jak bogaty może być materiał wizytacyjny, spróbujemy przedstawić tylko te przedmioty, które wykonano z metali i które zgromadzono w bydgoskiej Farze. Wizytator dość szczegółowo je opisał.

Rekwizyty te można generalnie podzielić na sześć grup, a mianowicie:

- służące bezpośrednio w liturgii (tzn. monstrancje, kielichy, puszki),
- krzyże i pacyfikały,
- liturgiczny sprzęt pomocniczy (różne tace, wazy i ampułki, trybulary i łądki),
- wota i inne elementy obrazowe (sukienki, korony, łańcuszki),
- lichtarze i świeczniki,
- dzwony.

Jaki był zatem stan wyposażenia Fary bydgoskiej w 1745 r. w tego rodzaju przedmioty? Poniższa tabela porównuje sprzęty metalowe znajdujące się w sąsiednich trzech parafiach miejskich, a mianowicie w Bydgoszczy, Fordonie i Solcu.

Tabela 1. Niektóre przedmioty metalowe na wyposażeniu parafii w Bydgoszczy, Fordonie i Solcu według wizytacji z 1745 r.

TYP PRZEDMIOTU	PARAFIA		
	BYDGOSZCZ	FORDON	SOLEC
monstrancje	2	1	1
puszki na komunikanty	5	-	1
kielichy	17	5	1
krzyże i pacyfikaty	9	2	1
wazy, tace i kociołki	8	2	2
ampułki	20	8	6
lichtarze	78	18	14
lampy	5	1	1
dzwony i dzwonki	28	5	8

Podstawa źródłowa: Wiz., k.25 (Fordon); k.28v (Solec), k.33-35 (Bydgoszcz).

Jak widać wyraźnie, Fara bydgoska posiadała najwięcej różnego rodzaju przedmiotów z metalu. Gdyby wszystko podsumować i przyjąć 100% dla kościoła bydgoskiego, to parafia fordońska miała jedną czwartą, a parafia w Solcu jedną piątą tego, co posiadała parafia bydgoska. Już sam ten przykład wskazuje, że znaczenie bydgoskiej świątyni parafialnej było niemałe. Potwierdza również rangę miasta jako nadrzędnego ośrodka lokalnego. Z pewnością porównania tego typu byłyby bardziej miarodajne i wartościowe, gdyby określić stan wyposażenia parafii znajdującej się w innej stolicy dekanatu, np. kościoła parafialnego w Świeciu czy w Inowrocławiu.

Innym problemem, który można badać w oparciu o analizowane źródło, jest kwestia metalu, z jakiego wykonano poszczególne przedmioty. Znaczny ich odsetek wyprodukowano ze srebra, część z miedzi lub cyny, dzwony rzecz jasna z żelaza. W sumie wizytator naliczył około 230 różnych metalowych przedmiotów. Tabela przedstawia stan liczbowy odnotowany przez wizytatora.

*Tabela 2. Przedmioty metalowe
odnotowane przez wizytatora kościoła farnego w 1745 r.
według materiału, z którego zostały wykonane.*

TYP PRZEDMIOTU	MATERIAŁ WYKONANIA					RAZEM	
	SREBRO	CYNA	MOSIĄDZ	ŻELAZO	INNY		
monstrancje	2	-	-	-	-	2	
puszki na komunikanty	5	-	-	-	-	5	
kielichy	17	-	-	-	-	17	
krzyże i pacyfikały	7	-	-	-	2	9	
wazy, tace i kociołki	6	2	-	-	-	8	
ampułki	6	14	-	-	-	20	
lichtarze	4	48	26	-	-	78	
lampy	1	1	1	-	2	5	
ozdoby obrazowe	18	1	-	-	2	21	
wota	17	-	-	-	-	17	
dzwony	-	-	-	28	-	28	
inne ^a	5	2	12	1	-	21	
RAZEM	L	88	68	39	29	6^b	230
	%	38,3	29,6	16,9	13,6	2,6	100,0

a: dane szacunkowe. Na inne przedmioty składały się między innymi:

- wykonane ze srebra trybularz i łądka, haftki z kap, ciało Chrystusa, zapewne z jakiegoś krzyża i konny czaprak od obrazu św. Rocha;
- wykonana z cyny para dzbanków;
- wykonana z mosiądzu chrzcielnica, kropielnica, lawterz, trybularzyk i łądka, różne fragmenty lamp, lichtarzy,
- wykonana z żelaza matryca do wypiekania opłatków;

b: chodzi o oprawny w srebro kryształowy pacyfikał, miedziany krzyżyk, dwie blaszane (miedziane lub żelazne) lampy oraz „bańka i pacierze od świętego Rocha”.

Podstawa źródłowa: Wiz., s. 33-35.

Jak widać, przedmioty metalowe najczęściej wykonane były ze srebra (przynajmniej wzięwszy pod uwagę liczbę pojedynczych rekwizytów). Jest bowiem zrozumiałe, że ten metal, zwykle dodatkowo pozłacany, był przede wszystkim wykorzystywany do produkcji przedmiotów służących bezpośrednio do liturgii, ale także w przypadku krzyży i pacyfikałów. Również wota i części do zdobienia obrazów i figur wykonywano na ogół ze srebra. Jako metal szlachetny, było ono bowiem dużo tańsze od złota i bardziej powszechne. Łącznie więc na wyposażeniu kościoła farnego znajdowało się 88, a pominąwszy wota i ozdoby obrazowe, ponad 50 różnych srebrnych przedmiotów. Na bogactwo wyposażenia wskazuje niewątpliwie liczba kielichów mszalnych. Ponadto kościół bydgoski posiadał taką ilość srebra, że nawet część zinwentaryzowana w starym rejestrze (zapewne sporządzonym w czasie poprzedniej wizytacji) posłużyła do wykonania różnych ozdób. Ze starych, nieużytkowanych i zepsutych widocznie przedmiotów wykonano sukienki do postaci Trzech Osób Boskich namalowanych na obrazie znajdującym się w wielkim ołtarzu. Ponadto dorobiono krzyż dla Pana Jezusa, dwie korony oraz berło w ręku Boga Ojca. Łącznie na te ozdoby zużyto 10 funtów metalu, a całość była warta 200 tynfów. Ponadto stare srebra zużyto na wykonanie korony maryjnej w obrazie Niepokalanego Poczęcia NMP, a także korony, sukienki i małego serduszka dla Pana Jezusa. Część srebra przerobiono na 3 korony do obrazu św. Anny, a oprócz tego obito rogi nowego mszału.⁸

Z mosiądzu i cyny wykonywano przede wszystkim lichtarze, z których przynajmniej 12 (6 cynowych i 6 mosiężnych), to wielkie lichtarze ustawiane bezpośrednio na posadzce kościoła, podobnie zresztą jak cztery srebrne. Reszta zaś to mniejsze świeczniki stawiane głównie na ołtarzach lub wykorzystywane w zakrystii.⁹

Żelazne przedmioty to dzwony. W przypadku wielkich kościelnych dzwonów wizytator podał również ich nazwy. Największy zwał się „Marcin”, a mniejszy „Mikołaj”. Nazwy tych dzwonów korelują z wezwaniem bydgoskiej fary. Kolejny, jeszcze mniejszy, dzwon nazywano „Maryan”, zaś najmniejszy zwano „Duszek”. Resztę stanowiły dzwonki i dzwoneczki zawieszane na przykład przy bocznych ołtarzach wewnątrz świątyni.¹⁰ Wykorzystywano je w czasie nabożeństw liturgicznych. Niektóre wymieniane przez wizytatora dzwonki nie nadawały się już do użytku, gdyż były potłuczone. Zapewne większość małych dzwoneczków wykonywali

lokalni kowale, a używane do wyrobu żelazo mogło zawierać sporo zanieczyszczeń i przez to nie było zbyt trwałe.

Warto też może zwrócić uwagę na kilka cennych rekwizytów. W kościelnym skarbcu znajdowały się dwie srebrne, w całości pozłacane monstrancje. Większa z nich była roboty staroświeckiej, zaopatrzona w cztery kryształły, jaspisowy pektoralik oprawny w srebro, na którym znajdował się krzyż i wyobrażenie św. Jana Chrzciciela. Podstawa była również wykonana z pozłacanego srebra, ale była pęknięta. Pod krzyżem umieszczono koronę ozdobioną perłami, koralami i innymi kamieniami. Melchizedek przyozdabiał perły, korale i srebrne różyczki, a całość upiększały ponadto płaski pozłacany łańcuszek oraz sznureczki z pereł i koralami.¹¹ Mniejsza monstrancja natomiast w centrum była w kształcie serca, z melchizedekiem otoczonym różnymi kolorowymi kamieniami. Po obu stronach byli aniołowie trzymający promienie. Był to przedmiot stosunkowo nowy. Jego wykonanie zlecił szlachcic Adrian Duszyński w 1739 bądź 1740 r. Za robotę zapłacił 300 tynfów, a do wykonania tej monstrancji zużyto stare srebra kościelne.¹²

Wizytator dokładnie opisywał też inne przedmioty. Wśród pięciu puszek na komunikanty warto zwrócić uwagę na jedną. Była ona pozłacana tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Przedstawiono na niej misternie wykonane historie ze Starego Testamentu, wieńczyła ją pokrywka z koroną cesarską ozdobioną kamieniami i napisem Jezus.¹³

Szczególną uwagę wizytatora zwrócił wielki, srebrny i cały pozłacany krzyż. Miał on miedzianą podstawę, na końcu ramion trzy srebrne kule. Ponadto wysadzany był szlachetnymi kamieniami i zaopatrzony w relikwie świętych.¹⁴ Relikwie św. Wojciecha znajdowały się w innym krzyżu, wykonanym z kryształu, ale oprawnym w srebro. Na górze znajdowała się cesarska korona z wygrawerowanym imieniem Jezus.¹⁵

Reasumując, niewątpliwie wizytacja z 1745 r. jest ciekawym źródłem dotyczącym bydgoskiej parafii. Można powiedzieć, że spełnia rolę inwentarza, zwłaszcza, iż szczegółowo informuje o przedmiotach znajdujących się na wyposażeniu kościoła. Z pewnością też zwłaszcza liczne srebra kościelne (w porównaniu z sąsiednimi parafiami dekanatu bydgoskiego) wskazują na rangę bydgoskiego ośrodka parafialnego.

Przedstawioną w niniejszym artykule krótką analizę można by uzupełnić poprzez porównanie stanu posiadania kościoła odzwierciedlonego w aktach wizytacyjnych ze stanem współczesnym. Sądzić bowiem moż-

na, że niektóre elementy wyposażenia, zwłaszcza tak trwałe, jak te wykonane z metali, do dziś znajdują się w kościelnych skarbcach. Być może także bydgoski kościół farny, który wiosną 1745 r. odwiedził ksiądz Antoni Łąkiewicz, jeszcze posiada przedmioty, które on widział, których może dotykał i które wnikliwie opisał.

Nasuwa się jeszcze jedna ogólniejsza uwaga, a mianowicie, oglądając dziś elementy wyposażenia, o których informacje znajdujemy w „zagubionych” w archiwach źródłach pisanych, każdego człowieka, szczególnie zaś historyka, dotyka pewien dreszczyk emocji. Obcujemy bowiem wówczas z czymś, co widzieli dawno nasi przodkowie, a co dzisiaj także my możemy zobaczyć i dotknąć. W takich chwilach uświadamiamy sobie niewątpliwie, że historia to „długie trwanie”, ale to już temat na inne rozważania.

¹ Artykuł powstał na podstawie wizytacji dziekańskiej z roku 1745, której oryginalny egzemplarz znajduje się w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku i nosi tytuł *Ad MD Gloriam Visitatio Ecclesiarum Poarochialium intra Decanatum Bidgostiensem ex Mandato Illustrissimi Excelentissimi ac Rndsmi Dni Dni Valentini Alexandri Czapski, Episcopi Vladislaviensis et Pomeraniae Loci Ordinarii. Iuxta instrumentum de Venerabili Consistorio Bidgostiensi super Personam mei emanatu, de Die Mercurii 7ma Mensis Aprilis A.1745. Per me Antonium Stanislaum Lankiewicz Decanum Foraneum Bidgostiensem Parochum Wtelnensem facta Anno 1745 Diebus et Mensibus ut intra expressi*; sygn. ABKP W20(81). Dalej: Wiz.

² S. Litak, Akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródła historyczne, „Zeszyty Naukowe KUL” 5(1962), nr 3(19), s. 41-58.

³ S. Librowski, Wizytacje diecezji włocławskiej, cz. 1: Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej, t. 1: Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 8(1964), s. 5-186.

⁴ S. Olczak, Źródła kościelne z końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku do badań nad duchowieństwem, „Przegląd Tomistyczny” 2(1986), s. 275-291.

⁵ D. Główka, Akta wizytacji kościelnych z wieku XVI-XVIII jako źródło do historii kultury materialnej: gospodarstwo wiejskie w dobrach parafialnych archidiaconatu warszawskiego, [w:] Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego, red. M. Dembińska, Wrocław 1989, s. 233-254.

⁶ S. Librowski, Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej. Cz. 2: Akta przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, z. 2, sygnatury 21-50: Akta z lat 1775-1820, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 33(1976), s. 137.

⁷ Karty 30-32v. w górnej części są urwane.

⁸ Wiz., k.34v.

⁹ Tamże, k. 33v, 34v, 35.

¹⁰ Tamże, k.35.

¹¹ Tamże, k.33.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, k.33-32v.

¹⁵ Tamże, s.33v.